



Jedność między braćmi

„Ze wszelaką pokorą, cichością i nieskwapliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starajcie się zachować jedność ducha w spójni pokoju” - Efezj. 4:2-3.

W powyższych tekstach św. Paweł wykazuje wyraźnie, że pokój i harmonia między braćmi w Chrystusie są możliwe tylko wtedy, gdy istnieje usposobienie pokory i cichości połączone z nieskwapliwością, która pomaga do znoszenia niedoskonałości drugich, ponieważ miłujemy ich jako współczłonków Ciała Chrystusowego. O takiej harmonii między braćmi apostoł wyraża się jako o „jedności ducha” i gdzie tych elementów chrześcijańskiego charakteru nie ma, tam nie będzie jedności ducha. Z drugiej strony sama pokora, cichość, nieskwapliwość i miłość nie zdołają wytworzyć jedności ducha, jeżeli czegoś więcej nie będzie.

W dodatku do posiadania tych tak ważnych elementów chrześcijańskiego charakteru one muszą działać na podstawie i zgodnie ze znajomością tego faktu, że

„jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i we wszystkich, który jest nade wszystko, i po wszystkich i we wszystkich was” - wiersze 4-6.

To dowodzi, że prawdziwa jedność chrześcijańska opiera się na jedności wyrozumienia. Nie trudno jest zrozumieć, dlaczego tak jest.

Jakakolwiek grupa ludzi, których cele i dążenia są pokrewne, łączą się razem w jednej sprawie; i to samo jest prawdą w kołach chrześcijańskich zabiegów.

Wszyscy powinniśmy zauważyć napomnienie apostoła, abyśmy „zachowali jedność ducha”. Zbór w Efezie znajdował się w szczególnej potrzebie tego, jak pokazane jest w tym liście. Podobnie jak w innych zborach wczesnego Kościoła, niektórzy w zborze efeskim byli poprzednio Żydami, a inni przyszli do Chrystusa z pogan. Jest to ujawnione wyraźnie w rozdziałach drugim i trzecim. W rozdziałach tych Paweł wyjaśnia, że w Chrystusie Jezusie oni stali się „jednym”, że poganie, którzy byli „oddaleni od społeczności izraelskiej i obcymi od umów obietnicy, bez Boga na świecie”, stali się teraz „bliskimi przez krew Chrystusową”. Mówi również, iż pokój był głoszony poganom, „którzy byli dalekimi”, na równi z tymi, którzy byli bliskimi, czyli Żydami. Wyjaśnia, że „obo-

je jednym uczynił” i że przez Chrystusa, „mamy przystęp obie strony w jednym duchu do Ojca” - Efezj. 2:6, 11-18.

NIESKWAPLIWOŚĆ KONIECZNA

Można łatwo zauważyć, że zgromadzenie składające się z nawróconych Żydów i pogan potrzebowało dużo nieskwapliwości do znoszenia jedni drugich w miłości. Ich poprzednie poglądy i doświadczenia życiowe różniły się w zupełności. Pogląd Żydów był, że tylko oni byli ludem Bożym. Bo czyż Bóg nie powiedział im: „Tylkoom was samych poznał ze wszystkich rodzajów ziemi” - Amos 3:2. Czyż nie byli oni „ludem wybranym przez Pana? Czy poganie nie byli tylko „psami” w oczach Żydów? (Mat. 15:22-28).

Z drugiej strony nawróceni z pogan rozumieli te sprawy inaczej. Traktowani jako „psy” przez Żydów, mieli trudno czuć w stosunku do nich przyjaźń. To prawda, że oni stali się naśladowcami żydowskiego Mesjasza, lecz nie łatwo było zapomnieć stare uprzedzenia. Z natury rzeczy oni praktykowali większą wolność pod względem pokarmów i innych nawyków życiowych, aniżeli nawróceni z Żydów. Oni nie mieli nad sobą ograniczeń zakonnych, stąd mogli czynić i takie rzeczy, które Żydom wydawały się być złe. Także pod innymi względami te dwie grupy chrześcijan napotykały pewne trudności w dochodzeniu do onej serdecznej jedności poglądów i działań w Chrystusie.

W takich okolicznościach jedynie jedność w duchu św. mogła wytworzyć harmonię w kościele efeskim i jedynie moc ducha świętego mogła przemóc cielesnego ducha podziałów, gdzie takowy zaczął zakradać się. Taką jedność jest czymś więcej aniżeli tylko uczuciem grzeczności pomiędzy braćmi. Grzeczność jest pożądana i godna uznania, lecz ona jest tylko zewnętrzną przyjaźnią, a ta opiera się na podobieństwach temperamentu, przyzwyczajień, stanowiska w życiu itp. Duch święty natomiast wytwarza jedność pomiędzy braćmi pomimo przeszkód cielesnych, takich jak różnice urodzenia, wychowania, edukacji i narodowości.

Jedność ducha jest jednością wytworzoną przez Słowo Boże. Duch święty był oną siłą pośrednią, przez którą napisane Słowo było nam dostarczone. Mówiąc przez proroków, przez Jezusa i przez apostołów, duch święty uczynił to jasnym, że wierzący poganie i Żydzi mieli stać się „współdziedzicami” z Chrystusem (Efezj. 3:6). To sprzeciwiało się pojęciom żydowskim przez wszystkie wieki ich narodowej egzystencji, lecz obecnie zostało to dobitnie objawione przez ducha świętego. Na



konferencji w Jerozolimie św. Piotr wyjaśnił, że duch święty zstąpił na pogan tak samo jak i na Żydów, a przeto nie było „różnicy pomiędzy nimi” (Dzieje Ap. 15:8-9).

JEDEN BÓG, JEDNA WIARA

Zanim stali się chrześcijanami, Żydzi i poganie mieli różnych bogów. Poganie zwykle mieli wiele bogów, lecz teraz oni wszyscy mieli tylko jednego Boga, który był Ojcem ich wszystkich. Wszyscy stali się członkami jednego Ciała Chrystusowego. Była więc tylko jedna wiara dla wszystkich - „*wiara raz świętym podana*” (Judy 20). Naśladowcy Pana, czy z Żydów, czy z pogan, byli wszyscy powołani w „jednej nadziei” ich powołania. Był też tylko jeden prawdziwy chrzest dla wszystkich, chrzest w Chrystusa, co było „wszczepieniem ich w podobieństwo śmierci Jego” (Rzym. 6:5). Dla takiej mieszanej grupy nawróconych z Żydów i pogan, aby uporządkować ich życie według tego rodzaju programu, potrzeba było znacznej miary ducha świętego.

Aby duch Boży mógł zamieszkać w sercu i kontrolować życiem, potrzeba opanowania samolubnych upodobań i pożądań ludzkich. Duch Boży jest oświecającym wpływem w życiu chrześcijanina, a jego moc, aby zmienić życie człowieka, polega na tym, że objawia potrzebę zmiany i nakreśla nowy program postępowania. Ten wpływ ducha, wzywający braterstwo w Efezie do postępowania jako przystoi na powołanych, o czym wspomina nasz kontekst (Efezj. 4:1), jest zachętą, aby wszyscy postępowali zgodnie z objawionym Boskim planem Ewangelii.

Ten nowy program objawiony im przez ducha świętego za pomocą naznaczonych Boskich przewodów - proroków, Pana Jezusa i Jego apostołów - różnił się od tego, jakiego Żydzi naśladowali poprzednio. To znaczyło, że oni wszyscy musieli zaniechać swoje poprzednie poglądy i przyzwyczajenia i przy Boskiej łasce starać się stosować do Jego planu, jaki był im objawiony przez Jego ducha. Jeden Bóg, jedna wiara i jeden chrzest poświęcenia ich woli miały zająć miejsce ich poprzedniego mnóstwa bóstw, wiele wierzeń i wiele form nabożeństw.

Aby mogli to uczynić z powodzeniem, oni potrzebowali prawdziwej pokory, wiele nie-skwapliwości i dużo miłości chrześcijańskiej. To było prawdą o wszystkich prawdziwych naśladowcach Mistrza w całym tym wieku. W prawdziwej unізoności umysłu żaden nie będzie wynosił swoich opinii i sposobów ponad znajomość Chrystusową. Każdy będzie raczej rozumiał, iż znajomość Chrystusowa powinna regulować jego życie, tak jak powinna być regułą życia wszystkich braci.

POKORA W PRAKTYCE

Pokora potrzebuje być praktykowana, a nie tylko o niej rozmyślać i mówić. Ktoś może pojmować swój brak mądrości i zdolności, jednak nie objawia tego w swej styżności z braćmi. To może pobudzać go do niepotrzebnych sporów nad niektórymi szczegółami Prawdy. Gdy ktoś jest pokorny, prawdziwie unізony w swoim umyśle, nie będzie wszczywał kłopotów między braterstwem. Taki raczej wycofałby się ze sceny sporów aniżeli miałby dozwolić, aby był ośrodkiem zaburzenia.

Cichość jest również potrzebną kwalifikacją dla tych, którzy chcą z powodzeniem zachować „jedność ducha.” Cichość jest pojętnością, pragnieniem nauzenia się czegoś; a jeżeli nie będzie w nas pragnienia, aby się uczyć to nigdy nie będziemy w harmonii z tymi, którzy są nauczani. Mądrość tego świata i umysłu cielesnego jest głupstwem u Boga. Tak Żydzi, jak i poganie mieli dużo pojęć niedorzecznych, zanim stali się naśladowcami Pana. Większość z nas miała również niedorzeczne pojęcia. Jak we wczesnym Kościele nie mogło być jedności, gdyby wierzący przynieśli z sobą swoje dawne pojęcia i nadal chcieliby je rozszerzać między braćmi, podobnie my obecnie musimy wyzbyć się dawnych pojęć i upodobań, abyśmy wszyscy mogli być uczeni „jednej wiary.”

NIE SŁABOŚĆ

Cichość jednak nie jest słabością. Bóg chce, abyśmy byli gotowymi do uczenia się i przyjmowania instrukcji Jego Słowa bez zastrzeżeń i wątpliwości, lecz On nie chce, abyśmy mieli umysły otworzone do nauk nie pochodzących z Jego Słowa i nie będących w harmonii z Jego duchem - z duchem Prawdy. Powinniśmy więc nie tylko zaniechać pojęć własnych - na co potrzeba znacznej siły - ale winniśmy także sprzeciwić się błędnym pojęciom innych osób. W miarę jak poświęcony naśladowca Pana stara się doprowadzić swoje serce i umysł do bliższej społeczności z Bogiem przez Jego Słowo, dochodzi też do coraz bliższej społeczności z tymi, którzy to samo czynią. „Widzimy więc, że gotowość uczenia się od Boga jest sprawą bardzo ważną dla tych, którzy chcą skutecznie pełnić swoją część w zachowaniu jedności ducha.

Duch cierpliwości i nieskwapliwości jest również potrzebny. Ktoś może być unізonego i cichego ducha, a jednak nie mieć dosyć cierpliwości na słabości drugich. Wiele cierpliwości potrzeba było między różnymi grupami uczniów w pierwotnym Kościele i dotąd potrzeba wiele cierpliwości. Wszyscyśmy tak niedoskonali, że potrzeba nam wiele cierpliwości wobec drugich, jeżeli nasze osobiste poglądy i działania mają się harmonijnie wpleść w jeden program nakreślony nam przez ducha świętego.



Miłość musi być motywem tych wszystkich zabiegów. Tylko niesamolubne pragnienie, aby uwielbiać Boga i służyć drugim umożliwi nam zachowanie cierpliwości i pokory w naszej społeczności z braćmi. W miarę jak samowola i szukanie własnych spraw wciskają się do naszej społeczności, prawdziwej pokory i nieskwapliwości będzie brakować. Do czasu będziemy mogli współżyć z braćmi, mając jedynie powierzchowną pokorę i nieskwapliwość. Ktoś szukając stanowiska lub popularności uważa, iż będzie dla niego korzystne być grzecznym wobec braci; lecz to nie jest właściwą podstawą do osiągnięcia jedności ducha.

BOSKIE ZARZĄDZENIE

Jedność ducha, podobnie jak i inne osiągnięcia chrześcijanina, jest możliwa tylko przy Boskiej łasce – tej łasce, która jest „pomocna w każdym czasie potrzeby” (Hebr. 4:16). I jak dużo tej Boskiej łaski potrzebują bracia do zachowania onej „jedności ducha”. Szczególnie jest to prawdą teraz, w obliczu ciężkich prób, przez jakie wszyscy przechodzą. Jak konieczne jest, abyśmy wszyscy trzymali się pokornie przed Panem i jedni przed drugimi; abyśmy umieli cierpliwie znosić niedoskonałości i aby to czynić w duchu wspaniałomyślności i dobroci. W taki sposób uwielbiane będzie imię Pańskie, a nie nasze i zabiegać będziemy nie o upodobanie i sprawy własne, ale o sprawę Pańską.

Tylko przy łasce Bożej można to uczynić. Jak łaska Boża działa, aby wytworzyć tę jedność ducha? Św. Paweł odpowiada na to w dalszej części tegoż rozdziału (Efezj. r. 4). W wierszu 7 czytamy:

„Lecz każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego”.

Apostoł powiada tu, że Boska łaska ku nam mierzona jest „darem” Chrystusowym. Badając wiersze następne poznajemy, że owymi darami łaski Bożej są apostołowie, prorocy, ewangeliści, pasterze i nauczyciele, którzy dostarczeni byli przez Pana

„ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego” – wiersze 11-13.

JEDNOŚĆ DUCHA I WIARY

Jest widocznym, że argumentem powyższym apostoł chce dać nam do zrozumienia, że jedność ducha włącza również jedną wiarę i jeden chrzest. Świadectwem ducha jest, że „wiara jest jedna” i Pan poma-

gając nam do osiągnięcia jedności w zrozumieniu tej jednej wiary, dał nam apostołów, proroków, ewangelistów, nauczycieli i pasterzy. Przez tych właśnie różnych sług w Kościele duch Boży uczy nas, a w miarę jak badamy i doświadczamy ich nauki, dochodzimy do poznania tej „jednej wiary”, która jest podstawą naszej jedności w Chrystusie.

Z powodu nie kończących się kontrowersji doktrynalnych niektórych grup denominacyjnych, wielu z ich przywódców przyjęło wytłumaczenie, że myślą tego rozdziału jest, aby chrześcijanie okazywali grzeczność jedni drugim, podczas gdy jedność wiary nie jest, ich zdaniem, sprawą fundamentalną. W kołach tych jedność wiary jest zwykle pojmowana jako dobry ideał dla chrześcijan, lecz tylko ideał, który prawdopodobnie nigdy nie będzie osiągnięty.

Takie liberalizowanie nauki apostołowskiej, widocznie nie odpowiada temu, co on chciał dać nam do zrozumienia. Zdaje się być wyraźnym, że on „duch”, który jest ośrodkiem chrześcijańskiej jedności, nie jest naszym duchem, czyli usposobieniem, ale duchem Bożym. Z tego wynika, że stopień osiągnięcia jedności wytwarza też jedność wiary lub do niej prowadzi. Tą jedną wiarą jest „święta wiara”, nauczana przez wszystkich od Boga natchnionych mówców ogłaszających Boski plan. Nauki tych natchnionych sług są określeniem wiary, według której naśladowcy Pana mają wielbić Boga i Jemu służyć.

Do jakiego stopnia ta jedność może być osiągnięta, zależy od tego, z jaką pokorą i determinacją ktoś o to się stara. Nie możemy spodziewać się doskonałości z tej strony zasłony, a dokąd jesteśmy niedoskonałymi, nie zdobędziemy zupełnej jedności ducha i wiary. Nie dlatego, że duch, przez natchnione Słowo, nie dosyć wyjaśnił podstawę tejże jedności, ale dlatego, że nasze skażone ciało w mniejszym lub większym stopniu nie poddaje się wpływom ducha świętego w naszym postępowaniu.

Gdyby formuła podana przez Pawła apostoła była przestrzegana bez zastrzeżeń, zupełna jedność ducha i wiary byłaby osiągnięta. Lecz upadłe, niedoskonałe skłonności cielesne zwykle wynoszą się i do pewnego stopnia utrudniają osiągnięcie doskonałej jedności. Nie zawsze umiemy znosić niedoskonałości drugich tak, jak powinniśmy. Nieco samolubstwa w jednej sprawie lub drugiej nie dopuszcza, aby Boska miłość kontrolowała naszym życiem. Brak opanowania choćby tylko niektórych samolubnych skłonności upadłego ciała zepsuje ową jedność, o którą zabiegamy.

Ponadto nasze zrozumienie jednego Pana, jednej wiary i jednego chrztu może nie jest tak jasne, jak być powinno. Może dozwalamy innym bogom odciągać do pewnego stopnia nasze serdeczne uczucia do Onego jednego



Pana, który był nam objawiony przez Jego ducha. A jak wiele jest takich bożyszczy, którymi nasze chwiejne serce jest skłonne zastąpić miejsce Onego „jednego Pana”, którego wola powinna być tą jedyną potęgą między wszystkimi poświęconymi! Do jakiego stopnia dozwolimy bałwanowi przyjemności, pychy, ambicji, próżnej chwały, bogactwa lub gnuśności wywierać wpływ na nasze myśli i czyny, w takiej mierze nie będziemy w zupełnej jedności z tymi, których przywiązanie do „jednego Pana” jest silniejsze.

Jest też możliwe, że owa „jedna wiara” nie jest tak wyraźnie odrysowana na naszym umyśle i sercu, jak powinna być, z racji naszych niedoskonałości. Może znajdujemy pewną miarę absolutnego zadowolenia w mieszanu najświętszej wiary z własnymi teoriami. Teorie te same w sobie mogą nie być szkodliwe, lecz teoriom własnym możemy nadawać za dużo znaczenia i przez narzucanie ich braciom możemy przyczynić się raczej do dysharmonii zamiast do jedności,

Choćby tylko nieznaczny brak serdecznego wnikania w znaczenie „jednego chrztu”, przez który wola nasza została zanurzona w Boską wolę, może wywierać ujemny wpływ na naszą jedność z braćmi. Jedność ducha oczywiście może być jedynie w takim stopniu, jak każdy poświęcony poddaje swoją własną wolę pod instrukcje i dyktando Pańskie. Do jakiego stopnia nasz własny duch – albo duch innych, który może nastrojać nas przeciwnie do Boskiej woli – rządzi naszymi myślami, słowami i czynami, będzie to dla nas zaporą do osiągnięcia zupełnej jedności między braterstwem, gdzie taka jedność duchowa mogłaby być naszą błogosławioną częścią.

ORGANIZACJA KOŚCIOŁA

W wykładaniu Boskiej woli ludowi Bożemu przez ducha świętego znajdujemy, że Pismo Święte uczy o pewnej przystojności w Kościele pod względem zbiorowych urzędzeń. W każdym lokalnym zgromadzeniu powinni być przez braterstwo naznaczani starsi i diakoni do wykonywania pewnych usług w zgromadzeniu. Powinniśmy być dosyć pokornymi, aby takie naznaczenia uznawać i być poddanymi. Wymaga to wzajemnego znoszenia jedni drugich w cierpliwości i miłości. Jeżeli jednak dozwolimy, aby osobiste upodobania, jakiegokolwiek by one były, górowały nad tymi cnotami chrześcijańskimi i zadecydujemy, że możemy sami sobie radzić tak dobrze jak z braćmi lub nawet lepiej, to wcale nie będziemy dążyć ani zachowywać onej jedności ducha.

Możemy to swoje stanowisko usprawiedliwiać twierdzeniem, że obstajemy za zasadą; lecz miejmy się na baczności, aby czasami to nasze obstawanie za zasadą nie było forsowaniem swych własnych cielesnych upodobań. Są pewne istotne zasady, których każde poświęcone dziecko Boże powinno bronić i gdy o takie zasady

rozchodzi się, nasza droga powinna być wyraźna i postępowanie bezkompromisowe. Lecz upewnijmy się dobrze, czy obstajemy za zasadą. Pamiętajmy, że innym braciom może tak trudno przychodzi godzić się z nami jak nam z nimi. Przeto starajmy się wszyscy zachęcać jeden drugiego, aby swe umysły i serca nastawiać coraz więcej na ten doskonały wzór, którym jest Jezus i aby swe życie coraz więcej regulować prawdą Boskiego planu – „najświętszą wiarą”.

CHRYSTUS GŁOWĄ

W jakimkolwiek stopniu zboczyliśmy na ścieżkę błędnych nauk lub praktyk, wróćmy się na główną drogę, na wąską drogę zupełnego poddania się woli Bożej, jak ona jest nam wykazana w Boskim planie. Tym sposobem duch święty będzie nas prowadził przez Słowo Boże coraz bliżej do środka onej chwalebnej jedności wiary, gdzie nie będziemy więcej „dziećmi chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki (doktryny) przez fortel ludzki i przez chytrych podejścia błędem; ale szczerymi będąc w miłości roścmy w Onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa” – wiersze 14 i 15.

Chociaż Paweł czyni specjalną wzmiankę o pewnych sługach w Kościele i pokazuje ich ważność w dopomaganiu braciom do osiągnięcia tej jednej wiary, to jednak nie powinniśmy rozumieć, że ci specjaliści służy są jedynymi, którzy dopomagają drugim do onej prawdziwej jedności w Chrystusie. Faktem jest, że wszyscy mamy w tym pewien udział, wszyscy winniśmy zabiegać i drugim dopomagać do osiągnięcia tej jedności; i bez względu na to, jaki jest nasz udział, winniśmy go pełnić wiernie. Powinniśmy być czynicielami pokoju i dobrej woli między braćmi.

Podstawą tej jedności wszakże musi być Prawda. Nie możemy być krzewicielami jedności chrześcijańskiej kosztem Prawdy, lecz możemy to czynić przez „mówienie prawdy o miłości”, przez cierpliwe znoszenie drugich, w uniżeniu ducha i cichości. Starając się w taki sposób być w harmonii z Prawdą i z duchem Prawdy będziemy mieć nad sobą Boskie błogosławieństwo, ponieważ działać będziemy według Jego woli. Św. Paweł pięknie myśl tę wyraził słowami:

„Z którego wszystko ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego, wzrost ciała należący bierze ku budowaniu samego siebie w miłości” – Efezj. 4:16.

„The Dawn”



R-

„Straż”